POCZCIWY z KOŚCIAMI

Mówimy, że ktoś jest POCZCIWY z KOŚCIAMI – albo DOBRY z KOŚCIAMI, UCZCIWY z KOŚCIAMI – kiedy myślimy o nim ciepło i jesteśmy przekonani, że to naprawdę zacny człowiek. Dlaczego z KOŚCIAMI? Najpierw zastanówmy się nad formą. Współcześnie poprawna jest jedynie forma KOŚĆMI: upiór grzechoczący kośćmi, wykopalisko z kośćmi dinozaurów, paczka z wędzonymi kośćmi dla psów dużych ras, mięso z kośćmi (albo: z kością). Forma KOŚCIAMI – poprawna tylko w opisywanych frazeologizmach – to pozostałość dawnej odmiany. A dlaczego przywołujemy na myśl akurat KOŚCI, kiedy chcemy podkreślić, że ktoś jest naprawdę dobry, poczciwy, uczciwy?
Z jednej strony takie sformułowanie wskazuje na całkowitość, bezwyjątkowość (pospolita wersja frazeologizmu ma postać: POCZCIWY, DOBRY, UCZCIWY z BEBECHAMI), z drugiej zaś konotuje rdzenność, prawdziwość – mówimy przecież, że ktoś jest jakiś lub jest kimś z KRWI i KOŚCI, czyli że jest prawdziwy, autentyczny (np. to arystokrata z krwi i kości). W tym powiedzeniu zaś już nietrudno dopatrzyć się rodowodu biblijnego: os ex ossibus meus et caro de carne mea – powiedział Adam o Ewie w Księdze Rodzaju [Gen, 2, 23] – „(jest) kością z moich kości i ciałem z ciała mego”.